

168 Teatr Współczesny

Kiedyś łódzka TV nie potrafiła określić profilu Teatru Popularnego, który ostatecznie uległ likwidacji. Ośrodek katowicki, nazywając swą scenę Teatrem Współczesnym, umiał znaleźć odpowiednie po krycie dla tej nazwy, „zarobił” na nią cyklem udanych spektakli. Nie przypadkiem i teraz Katowice zrealizowały już drugie widowisko z pokiosia telewizyjnego konkursu dwudziestolecia.

St. Stampfla pamiętamy jako autora nagrodzonego przed

paru laty, również na konkursie telewizyjnym, za widowisko „Nie ma nieznanых wysp”. Bezsporną zaletą tego autora jest oryginalność w pomyśle utworu i rozważaniach dramaturgicznych. Nawet biorąc się za temat tutekroć już podejmowany (wszak twórców zawsze interesuje ów kapitalny moment – punkt wyjścia), potrafił wnieść weni nowe akcenty, ukazać różne postawy moralne ludzi związanych wspólnym celem politycznym.

Maksymalne „zageszczenie” fabuły, nasycenie jej zdarzeniami autentycznymi, mającymi równocześnie rangę symbolu, pozwoliło nam oglądać „Szósty dzień stworzenia” z dużym zainteresowaniem. Wytknąć natomiast trzeba nierówny poziom obsady aktorskiej i pewną manierę reżysera (Lidia Zamkow), który zresztą wykazał dużo inwencji. Chodzi nam mianowicie o zbyt nagle zmiany planów, o przechodzenie od sceny do sceny nie poprzez ujęcie ogólne, lecz przez szczegół, co musiało dezorientować widzów.